

„Nowiny” wychodzą codziennie i kosztują miesięcz. 1,36 mk., z odnośnikiem do domu 1,66 mk., kwartalnie 4,08 mk. z odnośnikiem do domu 4,98 mk.

Ogłoszenia 30 f. od wiersza drobnego. Wiersz reklamowy 1 mk.

Drukem i nakładem „Nowiny” Sp. z ogr. poręką.

# NOWINY

## Pismo ludowe.

Redakcja i wysyłalnia „Nowiny” znajduje się w Opolu przy ulicy Mikołaja (Nikołajstr. 36a.)

Telefon numer 327.

Listy i przesyłki pieniężne adresować: „Nowiny” Oppeln O./S. Fach 44.

Redaktor odpowiedzialny Feliks Bielicki w Opolu.

Nr. 221.

Opole, na wtorek 23-go września 1919.

Rocznik 9.

### Koniec naszych cierpień niedaleki.

Nie ulega już zgola wątpliwości, że za jakie cztery tygodnie nastąpi nareszcie obsadzenie Górnego Śląska przez wojska koalicyjne. Niemcy już się zupełnie z tem liczą. Erzberger wyraził się wobec pracy centrowej, że obsadzenie Górnego Śląska przez wojska koalicyjne nastąpi za jakie 4 do 5 tygodni. Tego samego zdania są wszystkie gazety niemieckie. W ostatniej chwili doniosło holenderskie biuro korespondencyjne, że co do ratyfikacji układu pokojowego w senacie amerykańskim, dojdzie wkrótce do ugody między Wilsonem a większością senatu. Po przyjęciu układu pokojowego przez Amerykę, koalicja następnie zajmie Górny Śląsk i położy kres naszemu cierpieniom.

### „Ostatnia deska ratunku”

„Kurjer Poznański” projekt ustawy o stworzeniu samodzielnej prowincji górnośląskiej. Patronowie „górnośląscy”, za jakich się centrowcy uważają, chwycili się ostatniej deski ratunku, ludząc się, że skoro rzuca przynętę, ten i ów na nią się chwyci.

Pierwsze czytanie projektu o stworzeniu prowincji górnośląskiej odbyło się w ubiegły wtorek. Uchwalono projekt składający się z sześciu paragrafów. Paragraf pierwszy tejże ustawy opiewa:

§ 1. Z prowincji śląskiej tworzy się dwie prowincje: Górny Śląsk, obejmujący powiaty obwodu regencyjnego opolskiego, i Dolny Śląsk (Unterschlesien) obejmujący powiaty obwodów regencyjnych wrocławskiego i lignickiego.

Niemcy czując plebiscyt za pasem, chwytają się ostatniej deski ratunku, bo przeczuwają, że kim się lud polski na Górnym Śląsku opowie przy głosowaniu. Lecz Niemcy nas nie oszukają. Gwałty popełnione w ostatnim czasie na drodze prowadzonej do rozpacz ludności polskiej zacieśniły jeszcze więcej węzeł łączności jaki nas łączy z rdzeniem narodu — z Matką Polską.

### Bagiet pruski i pruskie szalbierstwo.

Przez ośm miesięcy gnębił nas żołdak niemiecki, aż wreszcie w ostatnich tygodniach wytoczył strumienie krwi polskiej i dotąd aresztuje i katuje naszych rodaków. Do tych rządów gwałtu i bagietów rząd pruski zdobył się na nowe, niebywałe szalbierstwo wobec polskiej ludności na G. Śląsku.

Oto minister niemiecki Erzberger na konferencji z przywódcami centrowymi i z centrową prasą z G. Śląska, oświadczył, iż rząd pruski osiągnął z rządem rzeszy niemieckiej zgodę na to, aby G. Śląskowi nadać samorząd prowincjonalny.

Nowy ten ustrój, jaki Berlin dla G. Śląska w szalbierski sposób wymyślił i przygotował, ma być dokonany i ma obowiązywać od 1. października. Berlin ma nawet nadzieję, że tę nową formę rządu górnośląskiego i jego parlamentu, dla tego, że w nim i „Polacy” będą mieli głos, — koalicja uzna za prawomocny, że ten nowy dział rządowy przeprowadzi łatwiej plebiscyt.

Postanowienia rządu berlińskiego są nowym machem na najświętsze prawa ludu polskiego na G. Śląsku. Celem tych berlińskich postanowień nie jest nic więcej, jak oszukanie koalicji i ludności górnośląskiej.

Falszem bowiem jest, że taki, i w taki jak powyżej zapowiedziany sposób stworzony rząd opierać się będzie na szerokich warstwach ludu, jak to Erzberger oświadczył, (Polacy stanowią około 80% ludności, a Berlin przyznaje im tylko jedną trzecią część głosów w t. zw. „radzie krajowej”). W dodatku Polacy nie mają swych przedstawicieli wybrać, lecz zamianują ich Prusacy ze swej łaskawości.

Podstępem jest postanowienie berlińskie, bo rząd niemiecki widzi, że ani stanem obłężenia, aresztowaniami, katowaniami, morderstwami, ani bagietami i armatami nie może G. Śląska dla siebie zatrzymać, i dlatego w rafinowany sposób dąży do oszukania ludu górnośląskiego, stawia mu sidła i pułapki, aby go tem mocniej ścisnąć i nie wypuścić ze swych szponów.

Szalbierstwem jest postanowienie berlińskie, gdyż jest wprost przeciwne i sprzeczne z przepisami traktatu pokojowego. Cele tego postanowienia sięgają bowiem poza plebiscyt. Rząd berliński nie chce odczekać wyniku plebiscytu, lecz stwarza podstawy do nowej formy władzy zawsze w łączności z Prusami lub Niemcami. Tymczasem obszar G. Śląska, jest mocą traktatu obszarem spornym, mającym zadecydować o swym losie przez głosowanie.

Całe to postanowienie rządu berlińskiego ma takie zadanie: oszukać koalicję podczas okupacji przez stworzenie osobnego „rządu górnośląskiego” z pozornym udziałem Polaków, aby ten rząd był pomocnym koalicji przy przeprowadzeniu plebiscytu. Będzie to jawną, niemiecką organizacją plebiscytową obok istniejącej już takiej z siedzibą w Brzegu.

Nie udało się krzyżakom zdusić ludności górnośląskiej bagietami i armatami, próbując więc w sposób podstępny oszukać G. Śląsk i koalicję. Stosują się tu słowa naszego poety:

„Prusackiego gadu nie ugłascze nikt,  
— — — — — choć pożarł tak wiele  
Na resztę naszą rozdziera gardziele”

Koalicja nie dała wiele G. Śląskowi, bo chociaż mamy tu olbrzymią większość polską, dała nam plebiscyt, i na to „niewiele” Prusacy przygotowali zamach. Niema na G. Śląsku Polaka, któryby przeciwko takiemu szalbierstwu pruskiemu nie podniósł stanowczego protestu.

Odrzucamy z całą stanowczością postanowienia rządu niemieckiego i nie wydamy naszego ludu na nowe łapichłostwo pruskie. Żądamy natomiast jaknajrychlejszej okupacji przez wojska ententy, ażeby kres położyła gwałt ten i szalbierstwu pruskiemu na G. Śląsku.

### Tysiące jeńców ujęto pod Krasławką.

Komunikat sztabu generalnego z 17. 9.

Front Litewski Białoruski: Na odcinku północnym na południe od Krasławki wzięto dotychczas 1000 kilkuset jeńców w tem 28 oficerów, 2 armaty, 29 karabinów maszynowych oraz wielką ilość broni ręcznej, amunicji i taboru. Ilość jeńców wzrasta przez wylapywanie kryjących się po lasach oddziałów bolszewickich. Na odcinku północno-wschodnim toczą się dla nas pomyślne walki. Na odcinku wschodnim spokój. Na odcinku Łunina biły oddziały nasze bataliony nieprzyjacielskie, biorąc do niewoli większą ilość jeńców, między nimi dowódcę pułku i dowódcę batalionu.

Front Wołyński: Ponowne ataki bolszewickie na Szuszczyany (na północ od Oleska) zostały odparte.

W zastęp. szefa sztabu Haller, pułk.

### Zamiar zmiany charakteru Najwyższej Rady.

Z Paryża donoszą: Jak podają dzienniki, przerwie Rada Najwyższa po 10 dniach swoje posiedzenia na dwa tygodnie. Przypuszczają, że Rada nie będzie miała później tego samego charakteru co obecnie i że naogół będzie zasięgała instrukcji rządów.

### Hoover za szybką ratyfikację traktatu.

Wiedeń. B. K. donosi z Paryża pod datą 18 bm.: „New York Herald” podaje, że Hoover oświadczył się za szybką ratyfikacją traktatu pokojowego. Hoover oświadczył dalej, że niebezpieczeństwo bolszewickie w środkowej Europie od lutego znikło dzięki uregulowaniu środków żywnościowych. Ameryka będzie nadal zaopatrywała Europę w żywność, atoli potrzebne jest w tym celu udzielenie dalszych kredytów. Amerykańska akcja pomocnicza kosztowała dotychczas 100 milionów dolarów, z tego 90 milionów będzie zwróconych. Pozostałe 10 milionów zostały wydane na cele filantropijne, w szczególności na odżywianie dzieci.

### Jugosławia podpisze traktat.

Biuro Kor. z Paryża donosi: Według „Eclair” nowy gabinet jugosłowiański zawiądomił Radę Najwyższą, że rząd jugosłowiański jest skłonny do podpisania traktatu pokojowego z Austrią.

### Święto zwycięstwa we Włoszech.

Z Rzymu donoszą: Dnia 3. listopada odbędzie się tutaj pierwsze doroczne święto zwycięstwa włoskiego. Uroczystości wojskowe będą następujące: Po przejściu delegacji pułków pod jednym z rzymskich luków tryumfalnych i po defiladzie wojsk, król udekoruje chorągwie pułkowe i wygłosi długą mowę. Delegacje sprzymierzonych będą towarzyszyły tym włoskim pułkom, z którymi kiedyś walczyły na wspólnym froncie. Na pomniku Wiktora Emanuela zostanie wyryte imiona wszystkich Włochów poległych na wojnie.

### Nowy herb państwowy niemiecki.

Rząd niemiecki przygotowuje nowe godło państwa niemieckiego, które ma zastąpić dawne godło monarchistyczne. Przedstawia się ono jako jednogłowy czarny orzeł w wykonaniu zupełnie prostym i od dotychczasowego różni się tem, że nie posiada ani korony na głowie, ani pruskiego orla i godła Hohenzollernów w tarczy na piersiach. Również skrzydła są niefronzone. Dziób, język i szpony czerwone, tło żółto-złote. Nowe godło jest pomysłem heraldyka prof. E. Docplera z Berlina.

### Sąd Hindenburga o Niemcach.

Feldmarszałek Hindenburg w dniu piątej rocznicy zwycięstwa swych wojsk nad pozbaną artylerią i wysłaną na rzeź armją Samsonową wypowiedział w Hanowerze, gdzie przebywa obecnie, mowę polityczną do młodzieży szkolnej, która przyszła do pobitego wodza z hołdem pocieszenia. „Jeżeli mi się udało — mówił Hindenburg — przed pięciu laty odnieść zwycięstwo, to przypisuję to jedynie zarządzeniu Bożemu i duchowi powierzonych mi wojsk. Ten duch nie może zagać jakkolwiek smutne czasy dla nas nastaly.”

„Nie wolno na dopuszczać — wołał dalej — aby obniżała się nasza odwaga, nie wolno nam stawiać się pariasami ludzkości, pilotami naszych wrogów. Musimy znowu stać się tymi, jakimi byliśmy wówczas, gdy w Wersalu zakładane było nowe niemieckie państwo. Ja wtedy znalazłem się pomiędzy tymi, którzy mogli wznieść pierwsze „Hoch” na cześć cesarza. Ducha tych wielkich czasów nie możemy uronić w dzisiejszym wstrętnym i zgnilym czasie. O to winna dbać idąca w przyszłość młodzież, a duch, który z was bije, daje mi rekojmie, że te czasy powrócą chociaż ja już ich nie dożyję. Muszę stamtąd „z góry” ujrzeć znowu naszą niemiecką ojczyznę, wolną od gminności, fałszu i braku poczucia godności.”

Naród „gminny, fałszywy, wyzuty z godności” — oto świadectwo o Niemcach, wydane przez najsłynniejszego Niemca doby dzisiejszej. Nikt się o to istotnie z p. Hindenburgiem sprzeczać nie będzie. Wątpliwą jest tylko rzecz, czy Niemcy byli inni wtedy, kiedy Hindenburg wznosił swoje „Hoch” na cześć cesarza niemieckiego. Byli wtedy — i latwem zwycięstwem i w tem obdarzeniu tak samo wierzyli w nią po łatwym rozgromieniu Samsonowa przed laty pięciu.

„Duch wojsk hindenburgskich” nie wiele w tem zwycięstwie miał do czynienia. Niemcy poprostu walczyli z wojskiem narodu, który był jeszcze bardziej gminny, jeszcze bardziej fałszywy, jeszcze bardziej wyzuty z godności, niż oni, walczyli z wojskiem prowadzonym w bój przez tchórzów, złodziei i zdrajców. Ideały powrotu do upojen dni wersalskich 1870 roku i dni pogromu Samsonowa są w każdym razie dla Niemców charakterystyczne. Naród, który ma takie ideały będzie zawsze niebezpieczeństwem, plagą i zniszczeniem świata. Ideały to prędzej czy później

niej, doprowadzić mogą tylko do nowej, już ostatecznej katastrofy; ażeby ją przewidzieć, nie trzeba być prorokiem.

Omawiając rocznicę Tannenberską dzienniki niemieckie piszą z goryczą, że pogrom Rosji nie dał Niemcom nic oprócz zarazy ducha rozstroju i rozkładu, a natomiast wyszedł na dobro i szczęście dwóch narodów wrogich Niemcom, to jest Anglików i Polaków. Istotnie tak jest i w tem właśnie jest rządzenie Boże, które sprawia, że siła, która zawsze chce złego w świecie, zawsze jednak dobre tylko stwarza.

Wrocławska „Ostdeutsche Morgenpost“ w artykule poświęconym rocznicy nie może darować sternikom Niemiec, że nie zawarli pokoju z Państwem Carów na podstawie „znanych skandynawskich rokowań“, że nie wydali Polaków na łup Rosji. Gdyby to Bethmann-Hollweg w swoim czasie zrobił, Polska, nawet gdyby „Państwo Carów“ runąć miało, „zalanaby dziś była czerwonymi gwardjami Trockiego i Lenina i byłaby takim samym zwaliskiem, jakim jest Rosja“. A więc jedyną, jaką wyciągają Niemcy nauką z przeszłości, jest to tylko, że jeszcze byli za mało nikczemni za mało fałszywi, za mało wyzuci z godności!

## List.

Szanowny Redaktorze!

Wielki mię przejął smutek na wiadomość podaną w gazecie Waszej o tych dziewczuchach górnośląskich, co to z grenszucem się zadawały i zabawiały. Otworzyły się, jak widzę, niby dwie otchłanie w wychowaniu siostrzyc naszych otchłani w wychowaniu rodzicielskiem i otchłani w wychowaniu szkolnem.

„Po owocach ich poznacie je“ powiada Zbawiciel. Poznać po takich córkach można matki ich. Oj! Niedbałe to, niedbałe i wcale nie sumienne, bez czucia katolickiego niewiasty! Dobra katolicka matka bowiem brzydzi córce grzech, waruje ją, i cnotę jej zaleca. Matki owych dziewczuch znać tak nie uczyły. Jakże one się kiedyś obstoja na sądzie Pańskim, gdy je Bóg zapyta: Jakżeś mi strzegła tych skarbców, które-m ci powierzył? Jakżeś mi te dusze wychowała? Jakim owocem możesz się okazać?... A ojcowie tych dziewczuch — za cygary dzieci swe oddają! To gorzej, to haniebniej niż u pogan w Afryce. Bo tam musi ten, co chce mieć córkę czyjaś, dać za nią ojcu kilka krów lub wołów, co przecież więcej znaczy niż cygara. I tak nisko cenią katolicy ojcowie swoje dziecko! Znak to, że nie współpracują z łaską Boską, jaką otrzymują w Sakramentach świętych. Albo czyby już nawet Sakrament małżeństwa niegodnie przyjęli? Dobry ojciec korzysta z tych łask, jakie mu P. Bóg udziela do pocziwego wychowania dzieci, a w pacierzu poleca tę swoją pracę wychowawczą P. Bogu, jak niegdyś sprawiedliwy Job Bogu dzieci swe polecał. Ezaw pozbył się błogosławieństwa Bożego za miskę strawy, a tu w Nowym testamencie, gdzie są Sakramenty święte i tyle łask i tyle nauk z Ewangelji, za marny dym cygarowy utracają ojcowie niewinność duszy u dzieci swych. Ach! Jak to smutne! Tacy dogodziciele swej zmysłowości lepiej, żeby się wcale nie byli żenili, albo jak P. Jezus o zgorszy cielach dzieci powiada: Lepiej, iżby im kamień

młyński u szyji przywiązano i zatopiono ich w głębokościach morza!...

Okazała się i otchłani szkolnego wychowania. Boć właśnie dla dziewczuch podaje szkolna biblijka ów zachwycający opis o tej czystej jak lza a lud swój tak gorąco miłujący Judycie, co to mężnem i odważnem zachowaniem swoim kraj swój do wroga oswobodziła. Arcykapłan ją wita i za wzór wszystkim stawia chwałą narodu ją nazywa, ozdobą kościoła! — Jakaż więc przy czyną, że dziewczyny owe górnośląskie o tej bohaterce nic nie wiedzą? Możliwe są tylko dwa wyjaśnienia tego braku: nauczyciel albo opuścił przy nauczaniu tę śliczną historję, albo ją tak lichy wyłożył, że się ta świetlana postać Judyty nie odbiła w duszach słuchających dzieci. Daj nam Boże w Polsce lepszych kształcicieli charakterów!

Szanowny Redaktorze! Zachęcajcie od Siebie w Gazecie swojej tak ojców jak i dorosłe dzieci, by sobie w niedzielę czytali w biblijce. A terazniejsze biblijki mają tak piękne obrazki, że i oko się rozkoszować może i serce. Dla biednych funduję niniejszem sto marek tymczasem. Może i inni ofiarodawcy się znajdą, tak jak to i na cielesne potrzeby składają. Rozsyłajcie za to biblijki takim osobom, które jej sobie kupić nie mogą, byle się tylko po nie do Was pismem lub gębą (gdy z pobliska) zgłosiły. Drukarnia „K. Miarka“ w Mikołowie obiecała wydrukować osobne nauki „Dla dziewczuch“ wierszem i prozą. Skoro książeczka z druku wyjdzie, to i tę rozszerzać i polecać będziemy. Biednym dziewczuchom damy ją znowu darmo. I owo „Błaganie do Najświętszej Panny o prawe głosowanie“, któreście niedawno w gazecie swej wydrukowali należałoby rozszerzać gorliwie między dziewczuchami. Błagać, prosić P. Boga za wstawienictwem Matki Boskiej, trzeba, gdyż i Judyta mężna ta męstwo swoje sobie przedtem w błagalnych modłach uprosiła. Tak biblijka opisuje.

Oby Bóg raczył wysłuchać, iżby się owe dziewczuchy upamiętały i do Najświętszej Marji Panny podobne stały, zwłaszcza te, które są w Jej rzeszeniach, w owych kongregacjach Marjańskich! Śpiewają w Godzinkach o Niej, że Ona „lilja między cierniem kruszy łeb smokowi“. To też niech godnemi się okażą naśladowniczkami swej niebiańskiej Pani, tak co do lilijnej białości, niskalaności duszy, jak i co do mężnego postępowania ze smokiem czyhającym na ich pożarcie. Nie umizgać się do niego im wypada, nie wdzięczyć się ku niemu, — w tym razie ku grenszucowi — ale uciekać z lękiem od niego, chronić się i chować; bo i to jest męstwem, gdy dziewczyna, będąca już z natury skłonna do wdzięczenia się, temu uczuciu gwałt zada i serce odrywa od przedmiotu zdradliwego. A zdradliwość i tu zachodzi tem większa, że grozi ona nie tylko owym dziewczynom, ale i całemu polskiemu Śląskowi. Dziewic czystych, mężnych i roztropnych współczujących z ludem swoim cierpiącym, podobnych do Najświętszej Panny, co pod krzyżem boleściwie stała i z Jezusem współcierpiała, daj nam, Boże, jak najwięcej!

K s i a d z \* \* \*

## Rodacy! Rozszerzajcie Nowiny!

Ale zupełnie cicho było na dworze, tylko nad jej głową huczało i trzeszczało coraz bardziej.

— Ratunku! pomocy!... — powtórzyła dziewczyna z dziką obłąkaną rozpaczą.

Okropny łomot walących się krokwi odpowiedział na jej wołanie.

Jadwiga znowu beznamiętnie padła na kolana i znowu straszny zakrztusił ją kaszel.

— Śmierć! Umierać!... — wyjąknęła.

I znowu jakby jakaś nadziemska wstąpiła w nią siła: porwała się prędko, rozdarła z gwałtownem wysileniem suknię na swych duszających się piersiach i poskoczyła do drugiego okna.

I w mgnieniu oka skrwawioną rączką drugą wybiła szybę, odsunęła zasuwę od okiennicy i całą siłą próbowała się wyłamać na dwór...

Zdawało się jej, że okiennica ugina się pod jej naciskiem... że jedno tylko mgnienie oka a uratuj się szczęśliwie... ale wtem okropnie zapiekło ją coś w głowę.

Właśnie tuż nad oknem przepaliła się powała, a płomienny język wdarł się do środka i wili się na wszystkie strony, jak żądło gadziny.

Dziewczyna jęknęła okropnie...

Dzika rozpacz i zgroza ostatnie w niej wstrząsnęły siły.

Jednym susem poskoczyła do pierwszego okna i całą mocą uderzyła w przypartą okiennicę...

Wtem znowu okropnie zahuczało, zatrzeszczało i załomotało nad jej głową...

Nieszczęśliwej zdawało się, że wśród tego huk i grzmotu rozległ się jakiś donośny okrzyk pomieszanych głosów ludzkich...

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 22-go września 1919.

— **Kalendarz.** Jutro we wtorek Linusa pap., Tekli, — Wschód słońca o godzinie 5 minut 49, zachód o godz. 5 minut 57.

— **Na wsparcie rodzin zabitych i aresztowanych** w myśl odezwy ks. Skowrońskiego złożyli u nas w dalszym ciągu: Andrzej Lyga z Popielowa 5 mk. zebrane na weselu w Lubecku przez gospodarza p. Hanuska 10 mk. Janusz Lange, Imielnica 20 mk. W. P. 40 mk.

— **Nowy kurs języka polskiego rozpocznie się** w Opolu z dniem 3. października od 7 do 9, wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje Powiatowa Rada Ludowa w Opolu przy ul. Portowej 9 (Hafenstrasse) od 8 do 12. przed południem.

— **Biuro Powiatowej Rady Ludowej w Opolu** znajduje się obecnie przy ul. Portowej 9 (Hafenstrasse).

\* **Opole.** Jarmark kramny i na bydło odbędzie się we wtorek 23 bm.

— **Samobójstwo** popełnił tutaj pewien letni robotnik przez obwieszenie.

— **Odważny skok.** W sobotę przed południem wyskoczył oknem znajdującego się pociągu w pełnym biegu pomiędzy stacjami Lublińcem a Lipiem. Podobno miał to być przestępca, nie wiadomo jaki, którego transportowano do aresztu. Za uciekającym wyskoczył urzędnik kryminalny strzelając do niego. Co się dalej stało nie wiadomo.

— **Tańczą na wulkanie!** Pomimo że w kraju bieda i nędza, pomimo drożyzny i zbliżającego się bankructwa Niemiec tańczą w Berlinie na zabój. Co więcej urządzają nawet publiczne popisy taneczne (Tanz Turniere)! Na takim harcu tanecznym w „Elfenschloss“ rozdało no najlepszym parom tanecznym 18 nagród. Wśród nagrodzonych znajdują się przedstawiciele szlachty i kół obywatelskich z Berlina.

— **Baczność!** Wszystkie Towarzystwa śpiewu, które wskutek ostatnich zajęć nie mogły lekcji urządzić, prosimy o podanie jakie straty poniosły bądź to na majątku towarzystwa jak i w organizacji. Gdzie zarządu nie ma niech ktoś z grna członków zechce nas powiadomić o stanie towarzystwa. Dalej zwracamy uwagę, że po ustawie, kwitarjusze, nuty i oznaki (wszczeczki białe niebieskie) winne towarzystwa zwracać tylko do sekretariatu związkowego, który otwarty w poniedziałki i środy w Ulu w Bytomiu od godz. 3 do 7 popołudniu. Nadeszły nowe pieśni na chóry mieszane. Polecamy różne śpiewniki. Służymy radą w wszelkich sprawach towarzystw śpiewu!

Cześć pieśni.

Wydział Związku śląskich kół śpiewackich

J. Żnińska, sekretarka.

Bytom G. Śl. (Parallelstr. 6).

\* **Strzelce.** (Znowu pieniądze bolszewickie). Niedawno temu uległ pod Rudami nieszczęśliwemu wypadkowi samolot wiozący wielką sumę pieniędzy ukraińskich sfabrykowanych w Berlinie. O ponownym takim wypadku donoszą obecnie z pod Leśnicy. Mianowicie w środę spuścił się obok zabudowań z powodu uszkodzenia, samolot z trzema pasażerami wiozący 40 milionów marek papierków na Ukrainę.

Pocisnęła jeszcze raz okiennicę... i owa okrutna zapora ustąpiła z głuchym trzaskiem...

Ale tuż okropny rozległ się grzmot, straszny blask oślepił jej na wierzch z przestachu wysadzonych oczy... a przez otwarte okno buchnęły ze wsadą płomienie.

Dziewczyna wydała rozzdzierający okrzyk... beznamiętnie zatoczyła się w tył... jeszcze jeden urwany jęk wymknął się z jej piersi... chciała coś wyszeptać... ale już wszelkie opuściły ją siły... padła na ziemię bez ducha.

XI.

Upiór.

Kiedy w chacie Kostia Bulija tak okropna odbywała się scena, znajdował się maziarz na zakręcie lipowej ulicy, która od Buczała prowadziła do Żwirowa. Jak wiemy, miał po północy Juljusz przybyć w to miejsce.

Snać z wielką niecierpliwością oczekiwał go maziarz, bo szybko tam i nazad przechadzał się wszęch gościńca, a ustawicznie skręcał ku Buczałom oko i ucho.

— Już północ musiała minąć — szepnął przystanął na miejscu. — Miałaby nie przyjść?

I zamyślił się głęboko, a po chwili wstrząsnął się, jakby go jakiś szczególny przeję dreszcz.

— Szczególna! — mruknął znowu półszepem — Kost rozstawał się ze mną z jakimś złowrogim przeczuciem. Jadzia żegnała się z dziewczyną jakąś obawą i niespokojnością... a ja sam czuję coś nieświadomego... jakąś osobliwą ciężkość na sercu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WALERY ŁOZIŃSKI.

## ZAKLETY DWOR.

POWIEŚĆ Z PRZESZŁEGO STULECIA.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna pokoczyła do okna.

— To ogień, to pożar, wieki Boże! — krzyknęła i upadła na kolana.

Jadwiga nie mogła już odetchnąć, okropny zakrztusił ją kaszel, a w głowie zakręciło się jak w kołowrocie...

— Ratunku! pomocy — wyjąknęła wśród kaszlu.

Ale któż ją mógł usłyszeć?

Maziarz w lipowej pod Buczałami oczekiwał Juljusza, Kost Bulij wybrał się wczoraj w dalszą jakąś podróż, a groza sąsiedztwa zakłętego dworu odstraszała z daleka każdego przechodnia. Krótka chwila leżała Jadwiga bezprzytomnie na kolanach. Nagle nadludzką kupiąc w sobie siłę, porwała się na nogi i uderzyła pięścią w okno.

Krew trysnęła z śnieżnej rączki, ale okiennica oparła się uderzeniu. Wszakże przez wyrzniętą w niej w kształcie serca dziurę, wionęło powietrze z zewnątrz. Dziewczę odetchnęło i z największem wyteżeniem odsunęło zasuwę od okiennicy.

Ale podparta z drugiej strony okiennica trzymała jak przykuta.

— Ratunku! pomocy — zawołała dziewczyna na trochę głośniejsze.

\* **Strzelce.** (Z posiedzenia kółka oświatowego). W niedzielę 14. września odbyło się w Mokrołonach posiedzenie kółka oświatowego. Po wielkich trudnościach robionych nam ze strony policji, która początkowo pod żadnym warunkiem nie chciała udzielić pozwolenstwa — (które zresztą było nam potrzebne tylko dla uzyskania sali) na posiedzenie towarzystwa polskiego — lub, jak się wysoka policja wyrazić raczyła „eines polnischen Verhetzungsvereines“ udało nam się jednak nareszcie uzyskać owe łaskawe pozwolenstwo i tak mieliśmy zaprosić naszych szan. członków na posiedzenie. — Lecz o zgromadzeniu — Nim się jeszcze członkowie zbierali zaczęli, zjawili się — słuchajcie i podziwiajcie — przewodniczący Volksratu strzeleckiego i za nim jeszcze czterech czy pięciu jego „Genossów“. Trudno doczekać głębokich zamiarów tych panów, którzy dotychczas nie chcieli mieć z narodowością polską nic a nic do czynienia i odrazu zjawiają się na posiedzeniu towarzystwa polskiego — ba nawet towarzystwa działającego na gruncie religijnym, — gruncie katolickim. Ponieważ jednak musieliśmy się trzymać sumienia nie przepisów wysokiej naszej policji, nie wypadało badać tajnych zamiarów owych panów, ale raczej poprosić ich grzecznie, ażeby raczyli opuścić salę, ponieważ wolno przychodzić na zebrania tylko członkom mogącym się jako tacy wylegitymować. Kiedy to nasz szan. mówca p. Piechaczek owym panom oświadczył, nie spodobała się taka sumienność wobec przepisów policji bynajmniej przewodniczącemu strzeleckiego Volksratu. Zaczął wygadywać na liche stosunki wolnościowe w państwie niemieckim zapominając przy tem zupełnie, że owa „freiheit“, która nawet ani przewodniczącemu Volksratu nie pozwoli przychodzić na zebrania według swojego widzimisie, to przecież dziecko niemieckich socjalistów — własne dziecko jego współbrata, genossego. Hörsinga, którego on przecież wszelkimi siłami popiera. Nie pomógł jednak szan. przewodniczącemu Volksratu ani protest bo — policja locuta — cansa finitta (policja kazała — sprawa załatwiona). Po krótkiej konferencji z zastępcą wysokiej naszej policji, który także był obecny, opuścili wszyscy „genossi“ salę, poczem dopiero odbyło się nasze posiedzenie.

Szan. nasz Mąż Zaufania, któremu i na tym miejscu jeszcze składamy podziękowanie za jego mrówczą pracę około zbierania członków, zagaił posiedzenie i przywitał obecnych, poczem oddał głos panu Piechaczekowi do referatu. Mówca omawiał stosunki naszej narodowości i kultury polskiej na Śląsku do kultury niemieckiej dawniejszych i dzisiejszych czasów i zwrócił się przy końcu gorącymi słowami szczególnie do naszej młodzieży nawołując ją do szacunku i pielęgnowania naszego języka ojczystego. W końcu poruszył jeszcze p. Donotek o kwestji utworzenia kółka śpiewackiego. Sprawę tę odroczone jednak z różnych powodów do przyszłego posiedzenia.

Jeden w imieniu wszystkich zgromadzonych.

\* **Z Namysłowskiego.** W ostatnich dniach okropne rzeczy się tu na kresach Śląska zdarzały. Wyglądało jakby Niemcy i to bez różnicy, księża katolicy i pastory, żydzi, socjali i wielcy posiedzieli i lud nasz ogłupiał i dziki biedne tego ludu starsi mężowie i kobiety wszyscy chodzili i biegali i wołali głośno jedno i to samo od rana aż do wieczora: My są tu Niemcy i czujemy po niemiecku, nie chcemy nic o Polsce wiedzieć. Przytem byli ci ludzie, wielcy i mali od góry do dołu przykryci chorągiewkami z napisami niemieckimi, płoty i ściany ich domów, chlewy i stodoły również obite temi płachtami a na tych drogach kroczyli ci ludzie przed dwoma panami a bez przestanku wołali: zmiłujcie się nad nami, bo wyście są silni i mocni, a my słabi, bądźcie sprawiedliwi a nie przyłączajcie nas do Polski, bo tu lud niemiecki; a przedtem napominali ludzi, żeby się jeno nie zapomnieli, a po polsku nie przemówili. Na znak dany wszyscy się kłaniali przed owymi panami nisko aż do ziemi i wołali ustawicznie to samo: my tu są germani. A może się kto zapyta, czy może panowie Wilson i generał Foch przyjechali do siedziby ks. Nieborowskiego i pozasłużbowego burmistrza Rychtału, który nosząc nazwisko Urbańczyk zdradza na 10 mil każdemu, co to są germani z kości i krwi. Ale grubo się omylisz coś podobnego myśląc o Wilsonie i Fochu, to 2 panowie od pióra Anglik i Amerykanin mieli ten wielki zaszczyt, że im się ludzie tak nisko kłaniali jak ani nigdy Wilhelm gdy jeszcze jeździł po gonach, nie był tak adorowany i napewno zazdrości swym cudzoziemcom. Przytem ludzie opowiadali, cośmyś przed tymi panami światła byli musieli wyrabiać, napewno by byli kazali na brzuchu przed nimi się czołgać a tu ubiory tak bardzo drogie.

Czy nie ma rzeczywiście możliwości, zapobiec tym szkaradnym nadużyciom a jeżeli już ci teutoni tacy jak ks. Nieborowski albo pan Urbańczyk nie wstydzą takie komedje lub raczej dzieciństwa wyprawiać przed ludźmi od pióra, to przynajmniej od owych dziennikarzy

powinien się każdy coś innego spodziewać, żeby się nie pozwolili używać do tak przejrzytych celów, jakie mają tutejsi przewodnicy teutonizmu na oku. Bo przecież każdy widzi i rozumie, że tym tylko idzie o to, ocyganić świat swoim wrzaskiem, że tu wszystko niemieckie, że nawet umarli w grobach od nich nie mają spokoju, bo ich wołają na świadków, że byli Niemcami a przecież każdy wie, że umarli jak są w niebie nie mogą kłamać. Oni, gdyby ich Pan Bóg posłał na ziemię, wszyscy by wołali: nie prawda, panowie od pióra, jest to co ci tu wam gloszą, jak my chodzili przed 40 laty do kościoła, to wszystko było jeszcze w nim po polsku, kazanie, śpiew i różaniec i nie jeden z nas boleśnie odczuwał na sercu, jak księża germanizatorzy poczynali niemieczną wciskać coraz to bardziej do kościoła a polską mowę wypędzać, a niemiecką zastępować. Przecież to i starsi pomiędzy tu zebraną kupą, jak to stopniowo szło z Niemczeniem w kościołach i wie nie jeden jeszcze w którym roku ostatnie kazanie polskie się odbyło a teraz mają bezwstydną posłańcy kościoła katolickiego głosić, że tu lud niemiecki. A gdy Niemiec taki prawdomówny, że kłamstwem się brzydzi bardziej, niż zgnitem jajem, czemu to tym panom od pióra nie powiedzą, jak się to stało; czemu tak dbają bardzo, żeby w tłumie ludzi żaden przypadkowo nie odezwał się po polsku? Polski rząd, który ma prawo przyznane od koalicji na tutejsze wsi, koniecznie powinien też w cudzych krajach w gazetach stan prawdziwy postawić a nie obojętnie się przypatrywać krętownic takim Hudeltów Urbańczyków Nieborowskich. Jak to będzie wyglądało, dziwnie i śmiesznie, jak tacy ludzie się będą mogli chwalić, że im się udało plany koalicji zmienić i Polskę oszukać o zdobycz prawną? Czy to jeszcze Niemcy mają odebrać za popełnione baty w szkole na naszych dzieciach, za całe udrczenie germanizację, połączoną premję? Tobo przecież było hańbą nad hańbami, coby nas spotkać mogło. Rządzie Warszawski, Wy przewodnicy ludu polskiego, ocknijcie obudźcie się, pokażcie, że nie lekcegardzicie ludem tutejszym. Lud śląski chce czynu od Was widzieć. Lekliwy.

— **Sześć wyroków śmiertelnych.** W słynnym procesie komunistów monachijskich, którzy zasiedli na ławie oskarżonych za rozstrzelanie zakładników, wydał sąd w czwartek o godz. 3 po poł. wyrok następujący:

Na śmierć skazano Fryca Seidla i Schickelhofera za podwójne morderstwo, a Widla, Pürzera, Fehmera i Józefa Seidla za morderstwo pojedyncze. Równocześnie skazanych na śmierć osadzono na dożywotnią utratę praw honorowych.

Oskarżonych Kicka, Gsella, Hesselmana, Lörnera, Hermesa, Jerzego Hubera i Riedmeiera skazano za pomoc w morderstwie każdego na 15-letni pobyt w domu karnym i stawienie pod dozór policyjny.

Oskarżonych studenta Petermejera, Boeckela i Schmittelego uwolniono.

Przebieg procesu wykazał bardzo smutne obrazki zezwierzęcenia podłego żołdactwa czczonej gwardji niemieckiej, które się rekrutowało z — pobitej armji niemieckiej. Czego się nauczyli na wojnie, to uprawiali wobec własnych rodaków podczas kontrrewolucji.

#### POCZTA.

— **Do Kluczborka.** Na wyjazd do Poznańskiego trzeba przedewszystkiem mieć ważny powód. Bez tego bowiem ani władze pruskie ani Jeneralnej konsulat Rzeszy pospolitej Polsk. przepustek nie wystawia. Postąpić trzeba następująco: Najpierw trzeba iść do miejscowego urzędu policyjnego i tam sobie dać poświadczyć, że się pod względem politycznym jest nieposzlakowany. (Politisch einwand frei.) Tam się też otrzyma za opłatą 50 fenygów tak zwany „Personalausweis“ na którym urzędy policyjne zwykle na odwrotnej stronie udziela po-

wyższego poświadczenia. Najlepiej zabrać zaraz z sobą fotografię t. zw. „Lichtbild“ jakich się używa do wklepienia do paszportów. Ten „Personalausweis“ z poświadczeniem, że się pod względem politycznym jest nieposzlakowany trzeba razem z wnioskiem (prośbą) o pozwolenstwo na wyjazd wysłać następnie do komendy jeneralnej do Wrocławia, (Generalkommando 6. A. K.) Z tamtąd przysła Panu następnie bezpłatnie pozwolenstwo dla przekroczenia linii demarkacyjnej. Podobny wniosek (prośbę) trzeba następnie zrobić do: Delegatury jeneralnej konsulat, Rzeszpospolitej Polskiej, Wrocław (Breslau „Neue Gasse 18 I. Do wniosku trzeba dołączyć także samą fotografię jaką się oddało na policji. Najlepiej przesłać także te papiery, jakie się otrzymało z komendy jeneralnej. Najlepiej wysłać listem zapisanym (Einschreibebrief). Jeżeli się papierów jakie się otrzymało od władz pruskich nie załączy, w takim razie trzeba podać imię, nazwisko, narodowość, wyznanie, miejsce dokąd wyjazd ma nastąpić oraz dzień wyjazdu. Na portorjum i koszt, delegatura jeneralnego konsulat, Rzeszpospolitej Polskiej policza 3,90 mk. którą kwotę zaleca się wysłać razem z wnioskiem.

#### Z RUCHU TOWARZYSTW.

— **Opole.** Posiedzenie Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w czwartek 25-go września o godz. 8-mej na sali p. Hucha. — O liczny udział uprasza Zarząd.

#### Ostatnie wiadomości.

##### Zatwierdzenie pokoju we Francji.

Według „Holandsch Nieuwsbureau“ doniesiono z Paryża, że francuska izba poselska zatwierdzi układ pokojowy w piątek wieczorem lub dziś w sobotę rano. Liczba posłów, którzy przeciwko układowi głosować będą dla tego, że zbyt łagdy dla Niemiec, stale wzrastała.

##### Pociąg Paryż—Strassburg—Warszawa.

Niemiecka komisja kolejowa przywołana do Paryża obradowała kilkakrotnie z dyrekcją francuskich kolei wschodnich. W czwartek opuściła Paryż i udała się do Berlina. Na konferencji omówiono sprawę biegu pociągu luksusowego z Paryża przez Strassburg do Warszawy i z powrotem, dalej pociągów zwykłych i towarowych, które połączą Francję komunikacją kolejową z Polską i Czecho-Słowacją.

#### Bestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für die Monate Oktober, November und Dezember 1919 die in Oppeln sechsmal wöchentlich erscheinende Zeitung

#### „NOWINY“

für 4,08 M., mit Abtrag 4,98 M.

(Imię i nazwisko) .....

(Mieszkanie) .....

Oblige 4,08 M sowie 90 Pfg Bestellgeld erhalten zu haben, bescheinigt

..... den .....

....., den .....

Postamt .....

# Kupno okolicznościowe!

**Drylówka 1½ x 17** z fabryki Hübnera w Lignicy mało używana i dobrze odświeżona za 575,00 mk.

Oprócz tego po bardzo niskiej cenie **kilka używanych wialni (fachli), maszyn do mlócenia i sieczkarni.**

**Janusz Lange, Imielnica**

(Himmelwitz O.-S.)

## Pompy do wody i do gnojówki



spulchniacze (kultywatory)  
dryłówki  
centryfugi  
masielnice

ciężkie wagi decymalne, Richtera,  
na 3, 4, 5 i 6 centnarów, oraz **wszel-**  
**kie inne maszyny** mam na składzie  
i polecam.

**Janusz Lange,**  
Imielnica — Himmelwitz O.-S.

Zastępca na powiat opolski: T. Lange Opole, ul. Sądowa (Gerichtsstr.) 3.

## Kto niepotrzebnie

większą ilość pieniędzy przechowuje w domu,  
niech się natychmiast zgłosi u nas.

Nadarza się sposobność umieścić  
kilkadziesiąt tysięcy marek na 4% i 5%.

## Bank Rolników, Opole

ulica Mikołaja (Nikolaistr.) nr. 36a

## Tregry

**Cement**  
Tektura na dachy  
mastale na składzie  
**L. Pilawa**  
Kraszejów 80)  
(Krascheow Kr. Oppeln.)  
Poszukuję

## piekarni

(dzierżawę lub kupno)  
w okolicy polskiej. —  
Zgłosić się do „Nowiny”  
pod „Piekarnia.” (83

## Światły kamień

do zaprawiania (baj-  
cowania) zboża poleca  
Drogerja św. Rafała  
Apt. Fr. Krause, Opole  
ul. Odrzańska 15. (81

## Stelmach

(kołodziej)  
biegły w swem zawodzie  
poszukuje dzierżawy  
w mieście lub większej wsi  
gdzieby mógł liczyć na pew-  
ną egzystencję najchętniej  
we dworze. Zgłoszenia pod  
numer 81 do „Nowiny”  
Oppeln.

**J. Piotrowski,**  
Drogerja Wiktoryi  
Lubliniec, Tel. 73  
poleca po niskich cenach:  
Oliwy do maszyn, cylin-  
drów, centryfugów i rowerów.  
Smarowidło do wozów  
i maszyn.  
Farby w puszkach i suche.  
Lakizry, pokosty, pędzle  
i szczotki.  
Lekarstwa dla koni i  
bydła.

Wszelkie towary drogeryjne  
we wyborowych gatunkach,  
po niskich cenach  
poleca

**J. Piotrowski,**  
Drogerja Wiktoryi,  
Lubliniec Tel. 73.

## Ogłoszenie.

Przyjmuję do ramowania i szklenia  
obrazki i wieńce ślubne  
i polecam

wielki wybór krzyży, figur i  
kocieków (kotlików) do wody św.  
**Sprzedaż szkła.**

**Agnieszka Philipp, Racibórz,**  
Wielkie przedmieście (Grosse Vorstadt) 1.

## Wszelkie materiały do budowl

a zwłaszcza: tregry, okucia do drzwi  
i okien, cement, gips, trzcina, tektu-  
ra na dachy (papa), smoła, (tera),  
-- wszelkie narzędzia dla rzemieślników --  
gwoździe, piece żelazne oraz  
narzędzia (sprzęty) kuchenne

poleca po cenach przystępnych  
**Różniewski, skład żelaza**  
Numer te- lefonu 84. **Lubliniec** Numer te-  
lefonu 84.

## Biuro prawnicze.

**Fr. Kwaśniewski, Opole**

ulica Krakowska 3.  
II. piętro przy rynku za miejską apteką.  
Załatwia się wszelkie sprawy podatkowe i  
to: deklaracje, reklamacje, apelacje, wnio-  
ski o zapomogi wojenne i wszelkie sprawy  
sądowe jak najdokładniej według  
przepisów prawnych.

## Centryfugi

(Rollen-Seperatory)  
do odciekania mleka

poleca po najtańszych cenach  
gdyż większa ilość nadeszła

**R. Różniewski,**  
Lubliniec-Lublinitz.

Telefon 84.

(47

## Elementarze,

gramatyki polskie,  
Słowniki polsko-niem. i niem.-polskie  
są do nabycia w

## Księgarni Ligudy

Opole, ul. Kościelna (Kirchstr. 1)

## Potrzebujący pieniędzy

= na spłatę hipotek =

niechaj się zgłoszą do

## Bank Ludowego

w Zabrze G.-Sl.  
ulica Następcy tronu 85, I. p.

Godziny biurowe.

tylko od 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przed południem.

## Ogłoszenie.

kożuchy, materye, stoły, łóżka, stoł-  
ki, szafy, warsztaty, obrazki, lu-  
stra, kołyski, maszyny do szycia,  
szafki kuchenne (szybonki), pierzy-  
ny, obuwie, siodła i cugle itd., u p.

**J. Stach, Opole**

na Przedmieściu Odrzańskiem  
(obok Strzelniczy niedaleko p. Białka).

Świeżo wyszedł z druku:

## Spiewniczek ludowy

zawier. 123 piosnek dawnych  
i nowszych. — Cena 1,20 mk.

Do nabycia w Ekspedycji

„NOWIN” w Opolu.

## Naczynia szklane

i garnki do zaprawiania owoców.  
Wielkie garnki i miski do mleka,  
towary emaliowane, torby do zakupu,  
szczotki, wózki większe i dla dzieci  
kupuje się najlepiej i najtaniej u

**Emil Schreier, Opole**  
Rynek 17. (dawn. ul. Odrzańska 15.)

## Gospodarstwo

20 mórg dobrej ziemi do tego wielki szmat  
dobrej łąki jest **zaraz tanio do nabycia.**  
— Zgłoszenia pod adresem „Nowiny” Oppeln,  
numer 73.